Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji:** miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 298. **Kraków, Poniedziałek dnia 30 Grudnia 1901.** **Rok IX.**

Sejm radzi.

Trzy dni pozostawiono Sejmowi do obrad, a śmiesznie krótki ten termin pozwala zaledwie na załatwienie najpilniejszych spraw bieżących. Parlament wiedeński nietylko sam nic zdziałać nie może, ale przeszkadza w pracy Sejmom krajowym; — a może te skąpe sesje sejmowe są wynikiem tajnej myśli rządu, który się obawia, aby pierwiastek autonomiczny nie pokonał w danych stosunkach centralistycznej instytucji.

W każdym razie nawet ta trzydniówka da nowowybranemu sposobność do okazania, czy wielkie potrzeby kraju i narodu znajdą w nim należytą obronę i energiczne poparcie. Trzeba przedewszystkiem zapomnieć o stronniczych przeciwieństwach, trzeba odebrać naszej jedynej reprezentacji narodowej cechę jednostronną, klasową. Niema tam miejsca ani dla prywatnych interesów, ani dla pokątnej polityki, a każda zdrowa, dodatnia i rozumna myśl, z jakiejkolwiek strony wychodzi, powinna znaleść przyjazne przyjęcie i należyte uwzględnienie.

Oczekujemy od Sejmu pozytywnych reform i wydatnej pracy, żądamy pilnej baczności w sprawach narodowych i nieoglądania się na mniej, lub więcej zmienne prądy, z Wiednia płynące. Sejm ma dokonać wyboru członków Wydziału, a ten wybór będzie najlepszym probierzem jego wartości i znaczenia.

Do zarządu krajowego powinni być powołani ludzie najrozumniejsi, najniezawiślejsi, najgodniejsi pod każdym względem. Urząd publiczny nigdy i pod żadnym warunkiem nie może być synekurą, a Wydział krajowy nie jest domem inwalidów. Ani prywatne stosunki, ani żadne poboczne względy nie mogą decydować o wyborze, lecz jedynie tylko osobista zdolność kandydatów i przeświadczenie o tem, że są świadomi obowiązków na nich włożonych, i że je należycie spełnią.

Najdzielniejszy marszałek niewiele zdziała, jeżeli mu dadzą do pomocy ludzi zużytych, lub nieudolnych, a nawet rozwój autonomji zależy od dobrego składu Wydziału krajowego; to też z niepokojem i natężoną uwagą oczekujemy poniedziałkowych wyborów.

Żydzi i my.

Zwracamy uwagę na nadesłaną nam z Wielkopolski korespondencję, malującą stanowisko tamtejszych żydów i ich stosunek do polskiego społeczeństwa. Znajdujemy tam odbicie naszych galicyjskich stosunków z tą tylko różnicą, że żydzi galicyjscy są o wiele liczniejsi i odrębność swoją zachowali w całej pełni. W Wielkopolsce natomiast uważają się oni za Niemców, nawet za patrjotów niemieckich i uprawiają hakatyzm, zarówno z upodobania, jak i ze względu, że to „dobry interes“. Prasa żydowska znajduje się cała w obozie hakatystycznym, a najbezczelniejsze napaści, kłamstwa i oszczerstwa skierowane przeciwko Polakom, ogłaszają stale dzienniki żydowskie.

W Galicji interes żydostwa nie pozwala na takie jaskrawe okazywauie nienawiści do Polaków, natomiast całe ich dążenie jest skierowane w stronę niemiecką, a dziś już śmiało można powiedzieć, że marzenia asymilacyj polskiej rozwiały się zupełnie wobec faktów codziennego życia.

Jeżeli usiłowania nasze co do wydobycia się z pod przewagi niemiecko-pruskiego przemysłu i handlu, nie będą miały powodzenia, to winę poniosą kupcy żydowscy, którzy z pewnością dążeń tych nie poprą, bo idealna strona podobnego ruchu jest dla nich obca i niezrozumiała, a wszystkie ich sympatje są zwrócone ku Niemcom.

Zapewne garść inteligencji żydowskiej używa języka polskiego — znajdują się i wśród żydów jednostki szlachetne i wykształcone, ale cały ogół żydowski nie tylko nie zrósł się z polskiem społeczeństwem, ale jest wrogo usposobiony dla polskiego narodowego życia. Aby się o tem przekonać, dość rzucić okiem na dzienniki wiedeńskie redagowane przez galicyjskich żydów, a przepełnione tą samą złością do wszystkiego co polskie, co pruska prasa. Nie należą żydzi ani do naszego umysłowego, ani do naszego ekonomicznego życia; mają swoje odrębne interesy i swoje własne ideały; gdzie mogą tam szkodzą nam, gdzie nie mogą szkodzić, tam są nieprzychylnie obojętni.

Więc społeczeństwo polskie jest w stanie słusznej obrony wobec żydów i ruchem antyżydowskim kieruje nie rasowa nienawiść, ale instynkt samozachowawczy, a każdy naród ma nietylko prawo, ale obowiązek odpierać nacisk obcych żywiołów, niszczących i osłabiających jego organizm.

Ogień słomiany.

Prasa niemiecka o bojkotowaniu towarów niemieckich. — Hakatyści nie wierzą w naszą wytrwałość.

Nasz korespondent wiedeński (*Mn.*) pisze:

W rozmyślaniach świątecznych prasy niemieckiej sporo miejsca zajęła groźba Polaków, iż będą bojkotowali przemysł i handel niemiecki. Z wywodów tych gazet — a przejrzeliśmy ich kilkadziesiąt podczas dwóch dni wolnych — przebija wyraźny lęk, iż Polacy doprowadzą groźbę do skutku.

Gazety centrum katolickiego piszą, że potępiają bojkot ekonomiczny jako oręż w walce ekonomicznej, lecz muszą usprawiedliwić Polaków, iż to nie oni pierwsi zastosowali bojkot w owym sporze narodowym, rozgrywającym się na wschodzie Prus.

Gazety takie, jak „Frankfurter Ztg“, Polakom niechętne, potępiające przecież i hakatyzm, pytają ironicznie, czy hakatyści wynajdą sposób na zmuszenie Polaków wszystkich trzech zaborów do kupowania towarów pruskich?

Prasa szowinistyczna widzi dobrze, iż przeholowano w nagonce antypolskiej i rozumie, że odpór ekonomiczny polski może przyprawić Prusy pracujące i kupczące o roczną stratę kilkunastu miljonów marek. Pociesza przecież siebie i zwolenników swoich zapewnieniem, że skutkiem bojkotu wynikną straty jedynie chwilowe. Polacy są niewytrwali; gniew ich to ogień słomiany. Sierdzą się przez czas krótki, by wnet zapomnieć. Tak będzie i tym razem. Po paru tygodniach obstalunki u firm niemieckich z Polski będą również liczne, jak poprzednio.

W takich zapewnieniach owych „Tägliche Rundschau“, „Post“ i t. d. tkwi ironia krwawa. Niemcy nas lekceważą, uważają raczej za naród dzieci, niż ludzi dojrzałych.

Niestety, codzienne doświadczenie uczy, że do pewnego stopnia mają słuszność. Pokażmy przecież, że się mylą; że wielkie nieszczęścia i próba twarda, jakiej nas Opatrzność poddała, zaczynają nie mijać bez wywarcia następstw dodatnich. Pokażmy, że tym razem chęć wyzwolenia się z pod hegemonji handlowej Prus nie jest kaprysem przelotnym i ogniem słomianym, lecz czynem przezornie obmyślanym i systematycznie wprowadzonym w życie. Pokażmy, że grubo przerachowali się ci wszyscy, którzy liczyli na miękkość naszego charakteru i brak woli.

W walce, jaką Niemcy nam wypowiedzieli, tych ostatnich zaskoczyła już niejedna, bardzo dla nich nieprzyjemna niespodzianka. Jeżeli wytrwamy w bojkotowaniu systematycznem towarów pruskich, będzie to dla naszych sąsiadów zachodnich siurpryzą jeszcze bardziej gorzką, niż wszystkie poprzednie, razem wzięte.

Żydzi w Wielkopolsce.

Difficile est satiram non scribere!

W ostatnich czasach więcej mówiono i pisano o kwestji żydowskiej na ziemiach dawniejszej Rzeczypospolitej w zaborze pruskim ale materjał podawany zwykle urywkowo lub niedostatecznie nie zawierał tej siły przekonywającej, która nieodzownie potrzebna jest naturze ludzkiej do czynu, do powzięcia jakiegoś stanowczego postanowienia lub do zbudzenia się z letargu.

Jeżeli radujemy się z faktu, iż przemysł i handel polski w obrębie Księstwa z roku na rok się podnosi i wzmaga, jeżeli z chlubą twierdzić możemy zgodnie z prawdą, że żydostwo ze wsi szlacheckiej i gospodarskiej, z karczem, gościńców, młynów, wiatraków doszczętnie jest wyparte, to nie powinniśmy spocząć na laurach lecz raczej badać bezustannie co jeszcze jest do zdziałania i pamiętać o tem, iż spoczynek jest początkiem cofania się i klęski.

W całej Rzeszy niemieckiej liczono w roku 1880 561.600 żydów na 45,425.000 mieszkańców a w roku 1890 567.800 żydów na 49,276.000 mieszkańców, to zna[illegible] na 1000 ludzi przypadało w roku 1880 12 a w roku 1890 11 żydów. Ostatnie liczenie ludności wykazało, że na 56 miljonów ludności było 1 grudnia 1900 tylko 573.000 żydów, czyli na 1.000 ludzi 10 żydów. A teraz przypatrzmy się naszemu Księstwu: Liczyło ono w roku 1840 1,150.000 mieszkańców w tem 80.000 żydów. Cyfra ta spadła w ciągu dalszych lat 50 o połowę, gdyż na 1,751.000 ludzi liczyło Księstwo w r. 1890 tylko 44.346 żydów, zawsze jednak przypadało w Księstwie na 1.060 ludzi 25 żydów, podczas gdy normalnie powinno ich było być tylko 11-tu. Wprawdzie

w Berlinie, Hamburgu i w Hesji liczono ich 50, 29 i 27 na tysiąc, ale te centra handlu niechybnie muszą wykazywać liczbę anormalną: smutną natomiast jest, iż ze wszystkich prowincyj pruskich następuje po nich Księstwo, jako najwięcej zżydziałe, bo wykazywało ono 25 żydów na 1.000 mieszkańców! Jakżeż ma się sprawa po upływie dalszych lat 10?

Statystyka ostatnia z dnia 1 grudnia 1900 r. wykazuje nam na 1,888.000 mieszkańców 38.000 żydów, z których 6000 mieszka w samym Poznaniu. Wynika z tego, iż w dziesięciu latach wyparliśmy około 7000 żydów z Księstwa, a kiedy wówczas przypadało ich na 1000 chrześcijan 25, to dziś liczymy na 1000 zaledwie 15. Zwycięstwo to jest zasługą prowincji. Jak już wspomniałem, niema dzisiaj żydów po wsiach nawet na nasienie, po miastach wyrugował ich kupiec, handlarz, rzemieślnik Polak, a proces ten odbywa się w dzisiejszych czasach hakatyzmu z taką zaciętością, że w Śremie np. liczba żydów z 1300 przez kilka lat ostatnich spadła na 600! To samo stało się w kilkunastu innych miastach na prowincji, mianowicie tam, gdzie kierownicy banków naszych ludowych pojmują swe zadanie narodowo-społeczne i wspomagają kupiectwo, przemysł i rzemiosło polskie świadomie i wedle wytkniętego celu pozbycia się żydostwa. Gdyby lud nasz wiejski nabrał jeszcze więcej świadomości, zamiłowania „do swego“, co niewątpliwie z czasem nastąpi, to za jakie 20—30 lat przepędzilibyśmy owę resztę 32.000 żydostwa, częścią do Poznania, częścią po za granice naszej polskiej ziemi.

Czas teraz przyjrzeć się samemu Poznaniowi. Na 117.000 mieszkańców liczy on 6000 żydów; przypada więc na 1000 chrześcijan 52 żydów — cyfra zastraszająco wielka. jeżeli się zważy. że w centrach żydostwa, Berlinie i Hamburgu, przypada tylko 50. względnie 29 na 1000 mieszkańców.

Stolica Wielkopolski, centrum obrony narodowej, siedlisko pism, władz naszych agitacyjno-wyborczych, zbiornik inteligencji i siły finansowej naszej, zalana żydostwem. jak żadne inne miasto w Rzeszy niemieckiej?!

Co to za wstyd, co za hańba i jakież jej powody?

Burmistrz p. v. Witting pochodzi z rodziny poznańskiej żydowskiej, której odłamy dzisiaj jeszcze nazywają się Wittkowscy. Rada miejska liczy na 60 członków 29 żydów, bo jako najmajętniejsi rozporządzają oni 20 mandatami I-ej i 20 II-ej klasy, a tylko z łaski wpuszczą czasem między siebie Polaka lub Niemca. Izba handlowa obwodu rejencyjnego poznańskiego licząca 38 członków, składa się z 3 Polaków a przynajmniej 25 żydów, bo Polacy tak w mieście, jak i na prowincji, są za skąpi, za leniwi, aby poświęcić kilkanaście marek jednorazowo na zapisanie się do rejestru sądowo-handlowego! Deputacja ubogich rozdająca zapomogi dla biednych rodzin jest w rękach żydowskich, bo Polacy są za wygodni, aby brać na siebie zaszczytne a bezpłatne obowiązki. Mają przytem żydzi własny wielki lazaret na stokach fortecznych, mają ochronki, szpitaliki, domy sierót, miljonowe legaty, mają teatr, w którym nie wolno grywać po polsku, a większość żydowska Rady miejskiej uchwala rok rocznie na takowy subwencję 30.000 m.; słowem gdzie spojrzeć tam żyd, a Polak wzdycha i lamentuje nie biorąc się do naprawy tych fatalnych stosunków.

W sądzie okręgowym w Poznaniu zapisanych jest firm polskich 200. żydowskich lub niemieckich 800, a korporacja kupców chrześcijańskich (czysto polska) nie agituje, nie stara się o więcej członków (zapisanych równocześnie na sądzie), bo „boi się, aby czasem na członków nie zgłosili się kramarze!“ (sic). Nasze panie zaś z „inteligencji“, z nielicznymi wyjątkami. mówią dużo o oświacie ludu, aby go odciągać od żydów, a same w biały dzień w sekrecie przed mężami kupują u żydów. Żony i córki ludzi stojących na czele polskich społecznych instytucyj. wchodzące za białego dnia do żydowskich składów! Co to za wstyd, jaka deprawacja!

I dlatego Poznań nigdy się z tej jerozolimskiej niewoli nie wydobędzie, dopóki inteligencja nie da dobrego przykładu, nie zacznie szczerze popierać swoich i nawoływać głośno drobnego ludu, by nie sypał pieniędzy do żydowskich kieszeni. Statystyka dowodzi, że żyd ucieka z miejsca, gdzie niema szachrajki i zarobku. Wejdźmy w siebie. nośmy grosz tylko do swego a wtenczas i Poznaniowi statystyka wykaże, że jest i pozostanie miastem polskiem, warownią polskości nietylko intelektualnej ale i materjalnej.

Wezwanie do kobiet.

Rapperswyl w grudniu.

Kobiety polskie zwracają się do kobiet wszystkich ludów w sprawie krwawych gwałtów pruskich, dokonywanych na dzieciach i matkach, wzywając w imię ludzkości i sprawiedliwości do wspólnej, odpierającej gwałty te, akcji.

Sprawa wrzesińska, sprawa prześladowania dzieci polskich i mowy ojczystej, katowania ich w szkole przez nauczycieli pruskich, kaleczenia ich rąk, rozdzieranie im ust, ażeby w ten okrutny sposób zmusić je do pacierza w obcym im języku; sprawa więzienia rodziców. zakuwania w kajdany ciężarnych matek za to, że się za swojemi męczonemi wstawiały dziećmi, co przecie czyni każdy ptak, któremu krzywdzą pisklęta; wreszcie świeża, trzynastoletniego Józefa Hetmana. pod kijami pruskich pedagogów-oprawców śmierć — oto wstrząsające i pełne tragicznej grozy fakty, które wieczną hańbą okryją nasze stulecie, jeżeli się nie podniesie przeciwko nim powszechny, wespół z niemieckim, głos oburzenia i protestu, głos upomnienia surowego dla rządu. co w ten sposób swojej nadużywa władzy.

Wzywamy Was zatem, kobiety wszystkich ludów, a przedewszystkiem Was kobiety-matki, jako najżywiej czujące mękę dzieci, podnieście głos i weźcie małych męczenników w obronę!

Otwierajcie listy protestu!

Zbierajcie na nie podpisy!

Zbierajcie je w takiej mnogości. aby się one stały wyrazem powszechnej wzgardy i hańby dla katów dzieci i matek!

Niech barbarzyńca uczuje, że nad jego siłą brutalną jest siła wyższa: potęga zjednoczonych sumień i serc niewieścich.

* * *

Odezwa powyższa, na język włoski przełożona, kursuje i licznie jest podpisywaną we Włoszech. w języku francuskim we Francji, ogłoszona będzie niebawem w języku niemieckim i angielskim. Przesłaną już została do Stanów Zjednoczonych, gdzie ją Polki i Amerykanki podpisywać będą. Arkusze podpisami okryte przesyłać należy do Muzeum w Rapperswylu w Szwajcarji.

Z. Miłkowski.

Ofiary bandytów.

Rozbójnicy bułgarscy dzięki uprowadzeniu panny Stone zwrócili na siebie uwagę całego świata cywilizowanego. Każdy z nich konając z czasem na szubienicy będzie mógł z dumą powiedzieć, że i on w życiu świata pewną rolę odegrał. W każdym razie nie tak wybitną jak przed trzydziestu mniej więcej laty banda opryszków greckich. Tamci wówczas omało nie wywołali wojny między dwoma państwami Anglją a Grecją. Tylko dzięki stanowczości i energji angielskiego ministra spraw zagranicznych Clarendocka udało się sprawę bez przelewu krwi załagodzić.

Działo się to tak:

Wiosną r. 1870 towarzystwo turystów angielskich, w ich liczbie lord i lady Muncaster, przybyło do Aten i stąd udało się na pole bitwy pod Maratonem. Poseł angielski dał podróżnikom eskortę wojskową, złożoną z czterech kawalerzystów i dwudziestu piechurów. W towarzystwie znajdowali się także hrabia Boyl, pan Loyd z żoną i dzieckiem i pp. Herbert i Weiner.

Anglicy zwiedzili pole bitwy i wracali już do Aten, gdy nagle w połowie drogi, w pobli-

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopis z Księżyca.

3 (Ciąg dalszy).

Za kilka tygodni postąpiłem już tak daleko z odczytywaniem rękopisu. że nie widziałem potrzeby zachowywania dłużej całej rzeczy w tajemnicy. Wtedy to napisałem ów pierwszy artykuł, donoszący o wypadku. Dzisiaj leży przedemną cały rękopis gotowy, odczytany, uporządkowany i przepisany, i nie mam zgoła wątpliwości, że został spisany na księżycu ręką jednego z pięciu najpierw wyprawionych podróżników i wysłany z księżyca na ziemię.

— „Co do reszty — treść rękopisu mówi sama za siebie.“

Do tego wyjaśnienia, które poprzedziło ogłoszenie tekstu rękopisu, dodał asystent krótką historję samejże wyprawy.

Przypomniał zatem. że pierwsza myśl wyszła od irlandzkiego astronoma O'Tamora, a pierwszym jej zapalonym i niewątpiącym w urzeczywistnienie zwolennikiem stał się młody. sławny podówczas w Brazylji portugalski inżynier, Piotr Varadol. Ci, pozyskawszy trzeciego towarzysza w Polaku Janie Koreckim, który im oddał do rozporządzenia całą dość znaczną fortunę, rozpoczęli zabiegi około urzeczywistnienia jasno już określonego planu. Przedewszystkiem tedy przedstawiono szkice projektu akademjom i ciałom naukowym, a następnie wezwano pomocy fachowych powag do opracowania jego szczegółów. Myśl spotkała się z nadspodziewanem uznaniem i obudziła zapał; wkrótce nie była to już sprawa kilku ludzi, lecz całego cywilizowanego świata, który zapragnął wysłać swych przedstawicieli na księżyc, celem dowiedzenia się bliższych szczegółów o tym globie. Na wniosek akademji i astronomicznych instytutów rządy pospieszyły z pomocą pieniężną, a że nie brakło i znacznych ofiar prywatnych, więc wkrótce inicjatorowie mieli do rozporządzenia kapitały, z którymi można było już nie jedną, ale kilka wypraw urządzić. Tak też postanowiono. Jak wiadomo jednak, dwie tylko z tych wypraw doszły do skutku.

Załogę pierwszego pocisku stanowić miało pięciu ludzi, w tej liczbie trzej autorowie projektu, czwartym był Anglik, lekarz, Tomasz Woodbell, piątym Niemiec Braun, który wszakże cofnął się w ostatniej chwili. Na miejsce jego zgłosił się nieznajomy ochotnik.

W drugim pocisku zamknęło się dwóch braci, Francuzów, nazwiskiem Remoguer.

Po tym krótkim zarysie historycznym asystent w dalszym ciągu memorjału rozwodził się obszernie nad techniczną stroną przedsięwzięcia. Opowiadał tedy szczegółowo zbudowanie olbrzymiej armaty w kształcie stalowej studni, mówił o budowie pocisku, który po dostaniu się na bezpowietrzną powierzchnię księżyca można było zamienić na hermetycznie zamknięty wóz, poruszany osobnym motorem elektrycznym, opisywał przyrządy ochronne, mające podróżników zabezpieczyć od zmiażdżenia w chwili wystrzału, a następnie spadku na księżyc, wreszcie wymieniał wszystkie przedmioty, składające się na wewnętrzne urządzenie i zaopatrzenie „przenośnego pokoju“.

Księżyc nie jest światem gościnnym. Astronomowie wiedzą o tem od dawna, chociaż go znają tylko z daleka i — jednostronnie. Mimo niesłychanego udoskonalenia przyrządów optycznych w dwudziestym wieku, księżyc oparł się zwycięsko próbom przybliżenia go do ziemi za ich pomocą na taką odległość, aby można było zbadać wszystkie szczegóły jego powierzchni. Krążąc około ziemi w średniej odległości trzystu ośmdziesięciu czterech tysięcy kilometrów, wydaje się w szkłach o tysiąc krotnym powiększeniu odległym od niej na 384 km., co stanowi jeszcze zawsze pokaźny kawałek drogi. Silniejszych zaś szkieł nie można używać do jego badania, gdyż przy znaczniejszem powiększeniu z powodu za małej przeźroczystości atmosfery ziemskiej otrzymuje się obraz tak niewyraźny, że niepodobna poznać na nim nawet gór w słabszych szkłach dokładnie widocznych.

Przy tem badaniu dostępna jest tylko jedna półkula księżycowego globu. Księżyc bowiem, odbywając swą drogę naokoło ziemi w dwudziestu siedmiu dniach, siedmiu godzinach, czterdziestu trzech minutach i jedenastu sekundach, wykonywa w tym czasie tylko jeden obrót około swej osi, tak, że zwrócony jest ku ziemi zawsze tą samą stroną swej powierzchni. Zjawisko to nie jest przypadkowe. Księżyc nie jest dokładną kulą, ale zbliża się kształtem do bardzo mało wydłużonego jaja. Siła przyciągania ziemi sprawia, że jaje owo zwraca się ku niej ostrym końcem i tak krąży, jakby na uwięzi, nie mogąc się odwrócić.

Znana astronomom połowa księżyca wystarczyła jednak, aby go zdyskredytować najzupełniej w opinji ludzi, marzących o zamieszkaniu innych, niż ziemia światów. Ta powierzchnia naszego satelity, większa co do obszaru dwa razy od Europy, przedstawia się w teleskopach jako bezwodna i pustynna wyżyna, zasiana wprost niezliczoną ilością obrączkowych gór, podobnych z kształtu do olbrzymich kraterów, nierzadko o stukilometrowej średnicy, których brzegi wznoszą się do siedmiu tysięcy metrów ponad okoliczne równiny. W północnej części zwróconej ku nam półkuli ciągnie się szereg obszernych kolistych płaszczyzn, nazwanych przez pierwszych selenografów morzami. Równiny te o stromych brzegach, utworzonych przez niebotyczne łańcuchy górskie, poprzerzynane są w różnych kierunkach mnóstwem szczelin, których pochodzenie zawsze zastanawiało astronomów. zwłaszcza, że na ziemi nie istnieje nic podobnego. Szczeliny te nieraz na sto kilkadziesiąt kilometrów długie, a na parę szerokie, dochodzą głębokością do tysiąca metrów i więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

żu mostu na rzece Pikermes, rozległy się wystrzały i dwaj kawalerzyści spadli z koni, śmiertelnie ranni. Powozy zatrzymano i pasażerowie wpadli w ręce rozbójników. Piechota nadeszła za późno i tylko dała znać do miasta o wypadku.

Herszt rozbójników, Takos, ukrył jeńców w bezpiecznem miejscu na górze Pentelikon i wysłał do Aten dwie damy i dziecko z wiadomością, że uwolni jeńców za okupem 30.000 funtów szterlingów. W dwa dni później przybył do Aten lord Muncaster i doniósł, że Takos żąda obecnie już 50.000 funtów i grozi, że zamorduje jeńców, jeżeli spostrzeże najmniejszy ruch wojska. Takos uwolnił lorda, sądząc, że łatwiej postara się o pieniądze. Przy pomocy posła i pewnej firmy bankierskiej zebrano potrzebną sumę; rząd grecki przyrzekł, że nie przedsięweźmie żadnych środków, dopóki jeńcy nie zostaną uwolnieni.

Lecz Takos, nie zadowolony tem, zażądał amnestji dla siebie i całej bandy, lecz na to się rząd grecki nie zgodził. Niedawno przedtem młody król, wstępując na tron, przyrzekł uroczyście, że starać się będzie głównie o wytępienie rozbójników. Wobec tego nie można było nawet myśleć o amnestji.

Poseł telegrafował do Londynu, lecz otrzymał odpowiedź, że w każdym razie jeńcy muszą być uwolnieni, chociażby kosztem pogwałcenia konstytucji.

Układy trwały pięć dni. Bandyci opuścili górę Pentelikon, gdyż rząd przyrzekł nie posyłać przeciw nim wojska.

Takos zatrzymał się w pobliżu wioski Oropus. Ministrowie greccy nie dotrzymali słowa i wysłali wojsko, które w nocy otoczyło bandę Takosa i poczęło strzelać. Po pierwszym wystrzale Takos kazał wymordować jeńców. Sam herszt i cała szajka padła na miejscu, lecz z jeńców znaleziono tylko pokrwawione szczątki ciał.

Wzburzona opinja publiczna w Anglji żądała wojny z Grecją, lecz rząd angielski postanowił oszczędzić młodego króla, brata ówczesnej księżnej Walji, przytem na horyzoncie politycznym ukazały się chmury, zapowiadające wojnę w 1870 reku i to głównie odwróciło uwagę wszystkich od krwawego zajścia w Grecji.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w poniedziałek Dawida, króla; we wtorek Sylwestra, Papieża; w środę Nowy Rok.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 41, zachód przypada o godz. 3 minut 45, długość dnia godzin 8 minut 4.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymają początek drukującej się obecnie powieści „Na srebrnym globie“ Żuławskiego i „Marzyciele“ Rogosza bezpłatnie.

Również mogą otrzymać wszystkie dodatki ilustrowane, które dotychczas wyszły, za dopłatą 1 korony.

Celem uregulowania nakładu naszego pisma na rok 1902, prosimy najuprzejmiej Szan. naszych dotychczasowych jakoteż nowych Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie przedpłaty, gdyż tylko wtenczas możemy wszystkim ich życzeniom na czasie zadosyć uczynić i regularnie bez przerwy Dziennik nadal przesyłać.

ZE ŚWIATA.

Pożar w Moskwie. W budynku petersburskiego towarzystwa ubezpieczeń przy placu teatralnym, w którym to domu znajduje się także hotel Metropole, wybuchł onegdaj pożar, dopiero po nadzwyczajnych wysiłkach zdołano ogień opanować. 30 strażaków, którzy, w koszach zawieszonych na linach, spuścili się z dachu 5-go piętra na gzyms 4-go piętra, padło bez przytomności z powodu duszącego dymu. Dopiero przy pomocy sznurów i drabin wyratowano ich i odwieziono do szpitala.

Telegraf bez drutu przez Atlantyk. Marceoni, jak donosi biuro Reutera, zwiedzał rozmaite miejscowości na wybrzeżu amerykańskiem, któreby mogły być dogodne dla założenia stacji telegrafu bez drutu. Marconi oświadczył, że stacja rzeczywiście będzie mogła być około budowaną, i że roboty około budowy tej stacji będą rozpoczęte w lutym roku przyszłego. Faktyczne próby telegrafowania bez drutu przez Atlantyk będą mogły być w trzy miesiące potem rozpoczęte.

Badania lekarskie przed zawarciem małżeństwa. Na ostatniem jeneralnem zebraniu czeskiej Izby lekarskiej postawił lekarz dr Haskovec następujący wniosek: „Należy zwołać ankietę dla wypracowania projektu petycji do państwowych władz sanitarnych i ciał ustawodawczych, domagającej się wydania dla Czech, ewentualnie dla całego państwa ustawy, iż każdy, kto zamierza zawrzeć małżeństwo cywilne i kościelne ma wprzód poddać się badaniom lekarskim i przed zawarciem małżeństwa przedłożyć władzom kościelnym lub cywilnym orzeczenie lekarskie co do swego fizycznego i umysłowego stanu“. Wniosek ten przekazany został do regulaminowego traktowania.

Pruski bohater. „Za męstwo“, okazane w dniach 20 i 21 maja (74 batów wymierzonych jednego dnia dzieciom wrzesińskim!) przysłał, jak donosi „Pos. Tageblatt“, jakiś „mąż niemiecki“ z Saksonji 30 marek — nauczycielowi Koralewskiemu!!

Jak to prawdziwa zasługa zawsze otrzyma nagrodę!

Choinka na południu. Dzienniki lombardzkie donoszą, że pewien przedsiębiorca w Medjolanie sprowadził po raz pierwszy kilka wagonów jodeł na Boże Narodzenie. Dotychczas ładny zwyczaj „choinki“ nie zaaklimatyzował się we Włoszech, głównie z powodu braku jodeł. Ów przedsiębiorca zaradził złemu, sprowadzając drzewka z sąsiedniej Szwajcarji.

Sully-Prudhomme. Wspominaliśmy przed kilku dniami o proteście, jaki grono literatów i artystów szwedzkich wystosowało przeciwko przyznaniu jednej z nagród Nobla Sully Prodhommeowi. Obecnie otrzymujemy wiadomość z Sztokholmu, że dzienniki szwedzkie wszystkich kierunków, z radykalnym sztokholmskim „Aftonbladet“ na czele, ganią ten protest przeciw wyborowi akademji; wysłanie go na imię cudzoziemca, Tołstoja, uważają za czyn nietaktowny i niepraktyczny. Znaczenie tego protestu przeceniane jest za granicą. Pomiędzy 42 jego inicjatorami zaledwie kilku jest ludzi wybitnych; od Strindberga, Heidenstama i Fallströma są tam malarze, członkowie orkietr, rysownicy karykatur, kompozytorzy, fortepianiści, — a z pomiędzy literatów ludzie należący do koterji, która głosi chwałę wzajemną i objawia zawsze wielką pogardę dla idealizmu.

Berlin i wieprze. Jeden z ciekawych statystów obliczył, że Berlin, choć tylko niezupełnie dwa miljony liczy, zjada jednakże rocznie, oprócz ogromnej liczby innych zwierząt 700.000 wieprzów, podczas gdy Paryż zaledwie ich 300.000 spożywa. Łacińskie czasopismo „Vox Urbis“, które w nrze 23 r. b. statystyczny ten szczegół podaje, takim go kończy wywodem: „Oj! gdyby tak przyszło ze spożywania zwierząt sąd o szlachetności natury ludzi wydawać!“

Wyborne zadanie matematyczne dały niemieckie dzienniki do rozwiązania hakatystom. Temat jego opiewa: „Nauczyciel bije rózgą 1 i pół metrową. Siła uderzenia 1 koń. W ciągu jednej minuty bije 15 razy. Obliczyć, za ile lat przerobią pedagodzy pruscy przy pomocy tej metody wychowawczej, polskie dzieci na rodowitych Niemców, wiernych obywateli wszechgermańskiej ojczyzny?“ Tak sami Niemcy oceniają pracę swych pedagogów!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z Wadowic piszą nam, że rada miejska tamtejsza uchwaliła wysokość dodatków gminnych na 70%.

Samobójstwo z powodu zmuszania do zamążpójścia. Ze Starego Sącza piszą nam: W Gałkowicach zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Tameczny karczmarz żydowski zaręczył swą dość przystojną, inteligentną 18-letnią córkę wbrew jej woli z jakimś zwykłym chałatowcem. Wesele miało się odbyć w tych dniach. Narzeczona ciągle mówiła ojcu, że za tego narzeczonego nie pójdzie, a jeżeli ojciec ją zmusi, życie sobie odbierze. Nielitościwy ojciec nie brał jej słów na serjo, sądząc, że ją nakłoni jeśli nie dobrocią, to gwałtem do zawarcia tego związku małżeńskiego. Biedna dziewczyna widząc upór ojca wydaliła się z domu o kilometr do sąsiedniej karczmy na „Poczekaju“, gdzie dla dodania sobie odwagi zawiązała oczy chustką i w zamiarze samobójczym wskoczyła do studni i wkrótce tamże ducha wyzionęła. Po niejakim czasie, gdy chciano zaczerpnąć wody, utknięto w studni wiadrem na nieszczęśliwą, której zwłoki wydobyto i doniesiono o tem ojcu.

Przyłączenie Załubińcza do Nowego Sącza. Miasto Nowy Sącz od wsi Załubińcze zwanej „Piekło“ dzieli tylko most nad rzeką Kamienicą, wpadającą do Dunajca. Wieś Załubińcze liczy przeszło 4.000 ludności i nie cieszy się dobrą reputacją, bo dla braku odpowiedniej straży bezpieczeństwa, zagnieździły się tamże bandy złodziei, domy podejrzane skąd wynikają ciągłe bitki i kradzieże. Obywatele gminy Załubińcza starają się zatem o przyłączenie do Nowego Sącza, gdyż tylko w ten sposób za pomocą policji nowosądeckiej, będzie można zaprowadzić porządek w gminie. Rada miejska w Nowym Sączu zgodziła się na to tembardziej, że w razie przyłączenia, dzierżawca propinacji opłacać będzie po 10.000 koron rocznie więcej. Sprawa ta przeszła już wszystkie instancje i ma być obecnie przedmiotem uchwały Sejmu krajowego, do którego wysłano z Nowego Sącza petycję i deputację dla poparcia przyłączenia.

Przykład z góry. Piszą nam z Łańcuta: Że pod względem mnogości synów Izraela zajmujemy pierwsze miejsce na świecie, to rzecz stara, wiadoma, że naród wybrany zahaczył w swe szpony wszelkie gałęzie tak w przemyśle, jak i w handlu, temu dziwić się nie można, gdyż w walce o byt nie przebiera on w środkach, ale oburzać się musi każdy zdrowo myślący człowiek widząc, że my sami im drogę torujemy, że ludzie postawieni na pierwszorzędnych stanowiskach, otaczać się muszą żydami.

N. p. Ekscelencja hr. Roman Potocki ma słabość do żydów, folwarki jego roją się od wierników i kupców izraelickich. W jednym n. p. folwarku Romanowie na trzech oficjalistów jest dwóch żydów, t. j. kasjer i gorzelnik, proporcja bardzo ładna!

Sprawdzą się kiedyś słowa rzeczone przez ks. Sapiehę, że nastaną czasy, kiedy p. dziedzic podparłszy się na ganku pod boki zawoła: Potocki popatrzno czy parobcy gnój rozrzucili.

Jego Ekscelencja zna prawdopodobnie lepiej stosunki w Afryce, niż w swym rodzinnym kraju, lub klub wiedeński, niż nędzę ludzi pracujących, bo inaczej trudno sobie wytłomaczyć faworyzowanie żydów, przecież dziś ludzie prości widzą, że każda placówka zajęta przez żydów na zawsze dla nas jest straconą, że żyd nie pozwoli się bezwarunkowo z miejsca ruszyć, dopóki z czynności swej ma jakiś „gescheft“, że żyd za nic w świecie nie pozwoli obok siebie istnieć katolikowi i że sam mając dobra, folwark lub gorzelnię, nie przyjmie nigdy innego oficjalisty, jak żyda, — gdzież my zatem będziemy szukać kawałka chleba, jeżeli nam go nasi magnaci od ust usuwają.

J. R.

Co to ma znaczyć? W „Echu przemyskiem“ czytamy: Jak nam donoszą, komendant korpuśny Galgotzy, zabronił muzyce wojskowej grać podczas wenty w „Sokole“. Przecież cel wenty czysto humanitarny, a urządziły ją panie ze Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo. Czyżby p. Galgotzemu obce było uczucie miłosierdzia?

Dowiadujemy się nadto, że p. Galgotzy zabronił grać muzyce wojskowej nawet w kościele katedralnym w czasie sumy w dzień Bożego Narodzenia. Czyżby p. Galgotzy nie wiedział, że nabożeństwo w dzień Narodzenia Pańskiego nie ma nic wspólnego z polityką? Wobec tego pytamy — co to ma znaczyć?

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Przy opłatku pp. Cichych w Krakowie 2 korony, zebrane w kółku towarzyskiem u pp. Sch. w Bochni 4·50 k., Cech rzeźników i Masarzy 50 k.

Ze szybu Henryka w M. Ostrawie przesłali Po 40 h.: Holein, Chodacki, Hališka. — Po 50 h.: Kostial. — Po 60 h., Dudek. — Po 1 kor.: Sondyl II, Dunla, Rychter, Płachta, Hajowski, Sulma, Linczner, Smieja, Maślonka, Mazurkiewicz, Bacih, Woźnica, Robeneh, Spichlach, Wenglarz, Pospisil, Wolf, Bogda Jan, Bogda Klemens, Hlaracz, Humel, Trubecki, Serczyk, Bilski, Haroh. — Po 2 k.: Kowal, Rosypal, Prazina, Serdyl I. Razem 35·30 kor.

Ogółem zebrano **2630 k. 95 h. 11 Rs. 35 kop**

Na szkołę polską w Białej. Zamiast życzeń noworocznych p. Nodzyński 4 k.

Na dar narodowy dla rodziny dra Kazimierza Rakowskiego.

Z gry towarzyskiej 60 h.

Ogółem zebrano do dnia dzisiejszego **773 koron** 51 hal. i 80 kop.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 30 grudnia.

„Z Przytuliska weteranów polskich w Krakowie“. W dniu 28 bm. odbyło się walne zgromadzenie „Przytuliska“ zwołane dla wysłuchania sprawozdania komisji specjalnej, która, delegowana przez poprzednie walne zgromadzenie miała zbadać wewnętrzną administrację i regulamin porządkowy „Przytuliska“. Powodem do delegowania tej komisji były artykuły „Głosu wolnego“, które przedostały się do pism innych i żywo zaniepokoiły opinję publiczną.

Sprawozdanie komisji, wyrażające się nader pochlebnie o działalności prezydjum i wydziału „Przytuliska“ podało szereg wskazówek mających na celu stopniową zmianę regulaminu w tym kierunku, aby instytucji tej, mającej obecnie charakter domu inwalidów o regulaminie wojskowym, nadać charakter natury więcej filantropijnej.

Po ożywionej dyskusji przy słabym niestety współudziale członków, przyjęto wnioski przedstawione przez p. Turskiego tej treści:

1) Przyjmuje się z podziękowaniem sprawozdanie komisji, wyraża się pełne zaufanie do wydziału „Przytuliska“.

2) Przekazuje się temuż wydziałowi wnioski komisji zdążające do złagodzenia regulaminu domowego.

3) Przekazuje się rozwadze wydziału wniosek, aby nowowypracowany regulamin przedstawił do przedyskutowania następnemu walnemu zgromadzeniu.

4) Sprawę urządzeń hygienicznych w „Przytulisku" opracuje w formie memorjału dla użytku wydziału p. dr Wąsowicz.

Opłatek w stowarzyszeniu polskich rękodzielników „Gwiazda", odbył się w niedzielę po południu. W nader gustownie przybranej w zieleń i kwiaty sali stowarzyszenia, której główną ścianę zdobiła piękna draperja z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, zebrali się liczni członkowie i zaproszeni goście, między tymi w zastępstwie Najprzew. ks. Biskupa, ks. kanclerz prałat dr Bandurski. Rozpoczynając ucztę, ks. prałat dr Bandurski przemówił bardzo wzniośle i serdecznie na temat gwiazdki betlehemskiej w duchu religijno-patrjotycznym, poczem nastąpiło wzajemne łzełanie się opłatkiem i wzajemne życzenia. Kółko śpiewackie odśpiewało kilka kolęd noworocznych, i uczestnicy uroczystości zajęli miejsca przy stołach. Szereg toastów rozpoczął prezes stowarzyszenia p. architekt Zubrzycki w ręce ks. kanclerza dra Bandurskiego na cześć miłości Ojczyzny. P. wiceprezes Biesiadecki toastował na cześć prasy popierającej stowarzyszenie. Sekretarz p. Książek wygłosił toast na cześć obecnych gości, odczytując równocześnie kilkanaście nadeszłych telegramów gratulacyjnych i przystąpień do stowarzyszenia. Z natężoną uwagą słuchano toastu p. Jadwigi Strokowej, gorliwej opiekunki „Gwiazdy", którą obierając sobie za temat przemówienia wielkość narodów, z takim zapałem przedstawiła dawną świetność Polski, jej obecne prześladowanie i gwałty, spełniane na Polakach w Poznańskiem, że wielu do łez pobudziła. To też oklaskom nie było końca, a osobne podziękowanie złożył jej ks. kanclerz dr Bandurski, kończąc słowy: „Cześć tej pani i zacnej Polce". Dalej toastowali jeszcze p. Kiciński, artysta teatralny w ręce p. Strokowej na cześć matek wrzesińskich, oraz p. Szopiński na cześć wydziału „Gwiazdy". P. Kiciński oddeklamował nadto kilka pięknych wierszy z werwą właściwą artystom, oraz kilka kupletów, które nie mały humor wywołały wśród obecnych. W końcu za inicjatywą jednego z gości zebrano kwotę 6 kor. 8 hal. na dar dla rodziny uwięzionego p. dra R. Uczta zakończyła się odśpiewaniem pieśni religijnych i patrjotycznych.

Z stowarzyszenia „Gwiazda". Uroczysta wieczornica z okazji obchodu trzeciej rocznicy poświęcenia sztandaru odbędzie się w sali stowarzyszenia w środę dnia 8 stycznia p. r. o godz. 8 wieczorem. Program nader urozmaicony. W wieczorku jeden z głośniejszych literatów tutejszych odczyta swą oryginalną nowelę, poczem nastąpią deklamacje i śpiew z towarzyszeniem fortepianu. Wstęp tylko za zaproszeniami. Odbędzie się również wykład prof. dra St. Kozłowskiego na temat „Dzieje Polski" (czasy Wazów).

Wydział stow. kupców i młodzieży handlowej uchwalił w nadchodzącym karnawale urządzić wieczorek z tańcami na dochód budowy własnego domu dnia 1 lutego w sali hotelu Saskiego, który rokrocznie udaje się pod każdym względem pomyślnie.

Szynk w ulicy Pawiej. Jak się dowiadujemy, wpłynęły znowu do Magistratu krakowskiego dwa podania o pozwolenie na otwarcie szynku na rogu ulic Pawiej i Basztowej, w punkcie miasta, gdzie się już szynk na szynku mieści. Przed kilku miesiącami Magistrat bardzo słusznie odmówił pozwolenia na otwarcie szynku w tem miejscu, co sprawiło w całem mieście jak najlepsze wrażenie. Petent wniósł rekurs do Namiestnictwa, które zatwierdziło orzeczenie Magistratu. Zdawałoby się, że sprawa raz na zawsze załatwiona, tymczasem tak nie jest. Do Magistratu a przyczyną jednej i tej samej osoby, wpłynęły nowe podania, widocznie w nadziei, że uda się teraz wywołać decyzję przychylną. Podania te zakrawają na szyderstwo wobec wspomnianych orzeczeń dwu instancyj, tem więcej, że warunki miejscowe nie uległy najmniejszej zmianie. Zresztą minęły czasy, gdy Magistrat zmieniał swoje orzeczenia w tego rodzaju sprawach co kilka dni i wystawiał w ten sposób na szwank swoją powagę. Magistrat nie zmieni zasadniczego orzeczenia, powziętego po dojrzałej rozwadze, leżącego w interesie miasta, zatwierdzonego przez drugą instancję a niedogadzającego tylko interesowi żydowskiej jednostki. Ani też na chwilę nikt w mieście nie wątpi, że choćby ów żyd poruszył wszelkie możliwe sprężyny, choćby fałszywie powoływał się na różne poważne osoby, to Magistrat pokaże, że umie być niezależną władzą, w pierwszej linji, szanującą swoje własne orzeczenia.

Schwytany ptaszek. Od pewnego czasu jakieś nieznane indywiduum, któremu widocznie siódme przykazanie nie bardzo trafiało do gustu, systematycznie dostawało się do cudzych mieszkań i przedpokoi zapomocą wytrychu, kradnąc tam różną garderobę. Złodziejska ręka operowała głównie na szkodę studentów, ograbiając ich z płaszczy szkolnych. To też spis strat stale prowadzony w inspekcji policji obfitował pod tym względem w pokaźną cyfrę zgłoszonych doniesień. Zdarzało się nawet, że w jednym dniu ginęło po kilka płaszczy, a nikt nie zdołał ująć sprawcy na gorącym uczynku. Ostatecznie na pociechę pokrzywdzonych udało się policji tutejszej wyśledzić złodzieja w osobie 20-letniego wyrostka Rutkowskiego, który mimo swego młodego wieku doszedł już bardzo wysoko na polu swej sztuki złodziejskiej. Przed niedawnym czasem opuścił R. celę więzienną, gdzie również pokutował za zbrodnię kradzieży. Śledztwo wykazało, że R. skradzione rzeczy sprzedawał żydom za liche pieniądze, lub je zastawiał. Jedyny środek do życia „wytrych" został R. odebrany przez policję, która go równocześnie ulokowała w aresztach policyjnych, skąd wkrótce odstawionym zostanie przed trybunał tutejszego sądu kraj. karnego.

Wiec oficjalistów prywatnych.

Niezmiernie ważna sprawa ubezpieczenia oficjalistów prywatnych, będzie wkrótce przedmiotem obrad parlamentu, gdzie rząd wniósł projekt odnośnej ustawy. Ponieważ wiele przepisów tego projektu nie odpowiada potrzebom rzeczywistym, a całość jest przejęta duchem centralizmu i biurokratyzmu, przeto oficjaliści prywatni, których ta sprawa głównie obchodzi, zwołali na niedzielę do Krakowa wiec dla omówienia ustawy.

W sali Rady miejskiej zebrało się przeszło 500 osób pań i panów, pracowników różnej kategorji, stanu i wieku. Z naszych „świeczników" nikt naturalnie nie przybył. — a przecież chodziło o sprawę pierwszorzędnej doniosłości i dotykającą bardzo blisko ogólnych interesów. Zobaczymy ich dopiero naturalnie, gdy będzie chodziło o wybory i mandaty. Pojawił się tylko poseł Daszyński, który skorzystał z tej sposobności, aby rozwinąć przed zgromadzeniem niektóre socjalistyczne teorje.

Zagaił wiec p. prezydent Friedlein, którego też obrano przewodniczącym, dodając mu jako zastępców pp. Henryka Schwarza, sekretarza Tow. sztuk pięknych Böhma i adw. dra Surowieckiego. Sekretarzowali pp. Sierhiejewicz i Muthsam.

Pierwszy referat wygłosił p. Edmund Zieleniewski, którego znajdujemy zawsze tam, gdzie jest coś pożytecznego do zdziałania. P. Zieleniewski przedstawił ogólnikowo, ale z wyborną znajomością rzeczy, konieczność przymusowego ubezpieczenia oficjalistów prywatnych i postawił rezolucję w tym duchu, którą jednomyślnie przyjęto.

Następnie p. Andrzej Oleś, buchalter gazowni miejskiej, wyłożył szczegółowo i gruntownie zasady rządowego projektu, poddając go surowej i słusznej krytyce.

W dyskusji zabierali głos pp. Schlesinger, Korosteński i Daszyński; ten ostatni w dłuższem, namiętnem przemówieniu, żądał utrzymania kilku przepisów, krytykowanych przez p. Olesia, a będących — jego zdaniem — zdobyczą na polu socjalizacji społeczeństwa, t. j. zupełnego poddania go pod władzę i opiekę państwa. Odpowiadał mu p. Zieleniewski, broniąc spokojnie i przekonywująco stanowiska referentów.

Wkońcu uchwalono następujące rezolucje, przedłożone przez p. Olesia:

Zgromadzeni domagają się, aby ustawa odpowiadała następującym zasadom:

a) Zamiast jednego centralnego zakładu w Wiedniu mają być utworzone zakłady krajowe z zarządami wybranymi bezpośrednio i przez członków.

b) Udział w kosztach opieki nałożony na pracodawców i pracowników musi być stały, niezmienny, wysokość jego nie powinna zbytnio obciążać produkcji, a ma zależeć od wysokości zarobku.

c) Nie uznaje się potrzeby gromadzenia kapitałów ponad roczne zapotrzebowanie, natomiast gminy, kraje i państwo ręczą materjalnie za dopełnienie świadczeń tą ustawą przewidzianych.

Wiec poleca prezydjum wypracowanie memorjału z uwzględnieniem żądań przez wiec przyjętych i przedłożenia go Kołu polskiemu w Wiedniu, celem jak najskuteczniejszego poparcia.

Co do części ustępu c) tyczącej się gromadzenia kapitałów, uchwalono sprawę pozostawić w zawieszeniu. Uchwalono również kilka szczegółowych poprawek p. Daszyńskiego.

Po wiecu odbyło się zebranie towarzyskie w sali saskiej.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 30 b. m.: „Dama od Maksyma", krot. w 3 aktach J. Feydeau.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Konkurs na afisz artystyczny, rozpisany przez komitet wystawy jubileuszowej Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, rozstrzygnięto dnia 22 b. m. Pierwszą nagrodę przyznało jury pracy pod godłem „Promień", drugą pracy pod godłem „Rawicz", trzecią pracy pod godłem „Stefa"; nadto autorowi projektu pod godłem „Audax", wyraziła komisja uznanie za dobre zestawienie i wykonanie. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pracy pod godłem „Promień" jest p. Kazimierz Rzeczycki, a pracy pod godłem „Stefa" p. Wacław Krzyżanowski, obaj słuchacze politechniki. Autor pracy pod godłem „Rawicz" jest niewiadomy. Koperta z nazwiskiem autora pracy „Audax", otwarta będzie dopiero za zgodą autora.

Z Sejmu.

LWÓW 28 grudnia.

Pierwsze posiedzenie.

Dziś przed południem po uroczystych nabożeństwach w kościołach Archikatedralnym i św. Jura, rozpoczęło się posiedzenie Sejmu o godzinie wpół do 12.

Posłowie polscy wystąpili przeważnie w strojach narodowych.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki wszedł do sali w towarzystwie metropolity ks. Szeptyckiego i objąwszy przewodnictwo przemówił, jak następuje:

Mowa marszałka.

Wysoki Sejmie! Zamianowany przez Najjaśniejszego Pana marszałkiem Sejmu galicyjskiego, podejmuję się tego bardzo zaszczytnego ale jeszcze bardziej trudnego zadania z wielką obawą, czy mu sprostam.

Jeżeli stanowisko każdego marszałka nie jest łatwe choćby dlatego, że odpowiedzialność bywa nieraz większą niż jego wpływ, to jest ono tem trudniejsze dla następcy Stanisława Badeniego.

Mało ciał parlamentarnych mogło się poszczycić tak wytrawnym kierownikiem obrad, mało ludzi zna tak jak on, stosunki i potrzeby całego kraju, mało ludzi kocha tak rozumnie kraj jak mój poprzednik, a wszyscyśmy podziwiali jego żelazną energję i niezmordowaną pracowitość. A co może najtrudniejsze i najrzadsze, to jest, że wchodził on w najdrobniejsze szczegóły każdej sprawy, ale się w tych szczegółach nie gubił i każdą sprawę obejmował równocześnie z wyższego ogólnego stanowiska.

Tylko pod jednym względem ufam, że poprzednikowi mojemu dorównam a to pod względem usilności w pracy. Na to możecie panowie liczyć i proszę, abyście przyjęli odemnie to uroczyste zapewnienie, że wszystkie siły poświęcę dla krajowej służby.

Bądźcie panowie również przekonani, że będę zawsze stał na stanowisku czysto przedmiotowem i bezstronnem, przestrzegając w granicach regulaminem oznaczonych pełnej wolności słowa, gdyż dobrze wiem, że z tego miejsca nie wolno mi rozróżniać ani stronnictw ani narodowości, a tylko baczyć należy, aby utrzymać również wysoko jak moi poprzednicy powagę Sejmu i godność tego kraju.

Nie wątpię, że w tej dążności będą mię popierać, pomni na świetne tradycje Sejmów galicyjskich wszyscy członkowie tej Wys. Izby.

Zadanie marszałka i Wydziału krajowego staje się coraz trudniejszem także i dla tego, ponieważ z każdym rokiem powiększa się zakres czynności, a to niemal w tym samym stosunku, w jakim rosną na każdym polu potrzeby kraju. — A niestety dochody nie podnoszą się ani w przybliżeniu w równej mierze, tak że choć na rok 1902 udało się w preliminarzu utrzymać równowagę budżetową, to nie należy przed sobą ukrywać, że potem wejdziemy w okres lat, dla budżetu krajowego cięższych, niż wszystkie dotychczasowe.

Nie mówiąc już o normalnym wzroście rocznych budżetów, przypadnie krajowi od r. 1904 uiszczać przeszło dwa miljony koron rocznie na budowę kanałów i regulację rzek, z których powstaniem wprawdzie łączy się słuszna nadzieja poprawy, jaką przynieść mogą te nowe drogi zbytu naszych surowców a z czasem i naszych wyrobów.

Oprócz tego zdaje mi się rzeczą konieczną, aby niektóre żywotne interesa kraju większego jeszcze niż dotychczas doznały poparcia. Ogólnie dają się w kraju słyszeć głosy, domagające się wydatniejszej akcji, celem szybszego podniesienia krajowego przemysłu fabrycznego. I ja podzielam to zapatrywanie, ale zaznaczyć muszę, że zdaniem mojem działalność kraju musi się ograniczać na popieraniu zdrowej prywatnej ini-

cjatywy, o którą nieraz trudno, a której braku nic zastąpić nie może.

Udanie się tej akcji zależy również od całego społeczeństwa, które też rzeczywiście zaczyna przychodzić do przekonania, że popieranie przemysłu krajowego przez nabywanie o ile możności tylko krajowych wyrobów, jest obowiązkiem każdego i warunkiem postępu. Nie mam dość słów, by do tego codziennego, zatem najtrudniejszego patrjotyzmu, zachęcić wszystkich, którym dobro kraju i jego przyszłość leży na sercu.

Jeśli chcemy skorzystać z podwyższonego państwowego funduszu meljoracyjnego, będziemy musieli również podnieść na ten cel dotację krajową. To też Wydział krajowy przedstawi panom pięć projektów mających na celu przeprowadzenie robót meljoracyjnych w kraju.

Wydatki na oświatę co roku znacznie wzrastają. Na rok 1902 preliminuje się znowu na ten cel przeszło 600.000 koron więcej. Znaczna część tej kwoty obrócona ma być na tworzenie nowych szkół wydziałowych, co przyczynić się może do wykształcenia zawodowego, tak potrzebnego w życiu ekonomicznem kraju. Tworząc te szkoły i rozszerzając inne systemizowaniem posad wyżej płatnych, polepszamy zarazem byt nauczycieli ludowych.

Mimo tych wszystkich wzrastających potrzeb pierwszym obowiązkiem Wydziału krajowego być musi stać na straży konsekwentnej i świadomej celu gospodarki finansowej i przestrzegać, aby równowaga budżetowa, okupiona nadzwyczajnym wysiłkiem przez nakładanie dodatków w wysokości, niepraktykowanej w innych bogatszych krajach koronnych, nie została na szwank narażoną.

Dalsze znaczniejsze podwyższenie tych dodatków wydaje mi się niemożliwem, musimy się więc koniecznie starać o otworzenie krajowi nowych źródeł dochodu, do czego, jestem pewny, Wydziałowi krajowemu posłowie nasi w Wiedniu z całą stanowczością pomagać będą.

Po rusku: Nietylko do materjalnego ale i do kulturalnego podniesienia kraju dążyć nam usilnie należy i jestem przekonany, że wys. Sejm wszystkie życzenia tak jednej jak i drugiej narodowości, ten kraj zamieszkującej z największą troskliwością będzie badał i że w miarę potrzeby i możności je uwzględni. Jestem również przekonany, że na rzeczowość i przedmiotowość tych rozpraw nie wpłyną ani ubolewania godne zajścia z ostatnich tygodni, ani dające się niestety słyszeć tu i owdzie głosy roznamiętniające narodowe spory.

Przy wstępie do tej wspólnej pracy witam posłów ruskich, a mam nadzieję, że podniesienie kultury i oświaty, jak równie polepszenie dobrobytu, o co wszyscy się staramy, przyczynić się tylko może do dalszego zbliżenia obu narodowości.

Po polsku: Od szeregu lat podnoszoną jest w Sejmie sprawa reformy gminnej i administracyjnej. Wszystkie niemal stronnictwa uważają stan dzisiejszy za nieodpowiedni i pragną poprawy, wszyscy zgodnie widzą dzisiejsze niedostatki, streszczające się głównie w tem, że dziś słabsze organizmy gminne nie są w stanie wykonywać należycie obowiązków na nich ciążących, a skutkiem tego dobre nieraz ustawy nie wchodzą w życie w całej pełni ze szkodą bezpośrednią dla rzeczy, ze szkodą dalszą dla powagi władzy.

Jeżeli jednak jest zgoda co do wad i słabych stron dzisiejszego ustroju, to liczne są natomiast różnice co do kierunku, w jakim reforma ma być przeprowadzoną.

Zdaniem mojem i dziś jeszcze ta sprawa choć oddawna poruszana, nie jest jeszcze dojrzałą. Nim się przystąpi do rozstrzygania kwestji tak w skutkach doniosłej i tak ważnej, zebrać należy wprzód wszystkie materjały, potrzebne do jej gruntownego zbadania, liczyć się z możliwością i rozważyć wszystkie następstwa, aby być pewnym, że się wprowadzi ustrój rzeczywiście dobry. Częste bowiem zmiany są niedopuszczalne, zanadto wstrząsają one organizmem i wprowadzona reforma musiałaby znowu przez dłuższy czas pozostać niezmienioną, choćby się niekorzystną okazała. Dyskusja nad reformą gminną może samej sprawie tylko dopomódz, przez wyświetlenie wątpliwości i uprzedzeń, a to tem bardziej, że w toku dyskusji mogą wyłonić się projekty częściowych ulepszeń, któreby uzyskały ogólną zgodę.

Póki reforma nie nastąpi, tem większy obowiązek ciąży na wydziałach powiatowych, względnie i na Wydziale krajowym, aby przez ścisłą kontrolę starały się utrzymać porządną gospodarkę i zawsze gotowe były swą radą i wskazówkami wspierać niższe organizmy autonomiczne.

Dla pomyślności kraju nader ważnym czynnikiem jest harmonja między władzami rządowemi i autonomicznemi, a to zarówno w powiatach, jak i między Wydziałem krajowym a namiestnictwem. Znając od dawna JE. pana namiestnika, jego obywatelskie poczucie, jestem przekonany, że mogę liczyć pod tym względem na jego szczere współdziałanie, jak również z mojej strony zapewnić go mogę, że dołożę wszelkich starań, aby tę harmonję utrzymać ku pożytkowi kraju, obydwom nam drogiego.

Wydział krajowy przedstawia Panom na razie tylko sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1902 i zamknięcie rachunków za rok 1900. Innych sprawozdań nie przedkłada Wydział krajowy, choć są gotowe, przedłożenie ich dzisiaj nie prowadziłoby do celu, znowu bowiem niestety mamy do obrad tylko czas krótki, kilkodniowy, wystarczający zaledwie, by uchwaleniem prowizorjum, wyborem członków do stałej reprezentacji kraju na zaczynające się sześciolecie, usankcjonować dalszy prawidłowy ruch gospodarki krajowej. Ta przymusowa dorywczość obrad musi być szkodliwą, a stwierdzając to za przykładem poprzednich Sejmów, mogę zapewnić Wys. Izbę w mojem imieniu i w imieniu Wydziału krajowego, iż będzie naszem wspólnem staraniem prosić, ale również i domagać się, by Sejm zbierał się w porze stosownej i rozporządzał czasem należytym, odpowiednim nietylko do uchwalenia budżetu we właściwej chwili, t. j. przed rozpoczęciem roku gospodarskiego, ale by także starczyło czasu na inne ważne zadania, bądź to z zakresu bieżącej administracji, bądź to w kierunku poprawy, postępu i reformy na przyszłość.

Zanim przystąpimy do pracy, niech myśl nasza zwróci się do Tego, który wszystkim swym ludom (posłowie powstają ze swych miejsc) świeci przykładem i góruje poświęceniem. Serca nasze od lat szeregu są dlań przepełnione uczuciami wdzięczności i niezłomnej wierności, a dziś jeszcze więcej, bo pod jego opiekuńczem skrzydłem nie mamy krzywdy, nie znamy ucisku, nie znamy bolów, które znają tak nam bliscy, a w miejsce skargi wzrasta nasza wdzięczność za to, że tu nam wolno żyć swobodnie, czuć, myśleć i mówić w ojczystym języku, że nam wolno cenić przeszłość, a strzegąc spokojnie naszej narodowej spuścizny, dążyć do rozwoju.

W tej myśli, zgodnie z innymi ludami i krajami monarchji, dbałymi o dobro i całość państwa, a cieszącymi się pod berłem Najjaśniejszego Pana ze spokojnej ostoi dla życia kulturalnego i narodowego, wznieśmy z pełni piersi okrzyk: Najjaśniejszy Pan Cesarz i Król Franciszek Józef I niech żyje! Mnohaja lita! (Posłowie okrzyk ten powtarzają trzykrotnie z zapałem).

Mowę marszałka hucznie oklaskiwano.

Następnie zabrał głos namiestnik hr. Piniński.

Po powitaniu Sejmu i złożeniu podziękowań marszałkowi, namiestnik zwrócił się do posłów z prośbą o przedmiotową ocenę wszelkich zjawisk, jakiemi im się podczas sesji zająć wypadnie. Ważną niezmiernie jest rzeczą, aby Sejm i władze krajowe pracowały we wspólnej harmonji dla dobra kraju. Czasami nasuwają się niemiłe zadania, ale przy dobrej woli można je szczęśliwie rozwikłać. Konieczność harmonijnej pracy niezbędną jest wszędzie, zarówno w Sejmie jak i w powiatach i gminach.

Z kolei p. namiestnik zwrócił uwagę posłów na finansowy stan kraju i na budżet, którym należy się zaopiekować, aby nie stracił równowagi.

Akcję dyrekcji funduszu propinacyjnego rząd uważa za dobrą i zdrową. Namiestnik musi jednak przestrzedz niektórych przed przesadnemi nadziejami co do dochodów z tego źródła. Z wydatkami na każdem polu należy się liczyć. Z powodu kanałów spadną na kraj ciężary, które nie prędko można będzie wyrównać.

Następnie namiestnik przedstawił Sejmowi wiceprez. Rady szkolnej krajowej, dra Edwina Płażka. Mówiąc o szkolnictwie i uniwersytetach, namiestnik wyraził ubolewanie z powodu zajść na uniwersytecie lwowskim. Młodzież rusińska pozwoliła sobie na zlekceważenie senatu akademickiego. Jest to zło, które dużą szkodę przyniosło, ale postępując sprawiedliwie i objektywnie, uda je się bezwątpienia usunąć na dobro kraju i obu narodowości.

Po przemowie namiestnika zabrał głos poseł Oleśnicki. Imieniem Rusinów złożył on deklarację, iż liczba przedstawicieli ich w Sejmie nie odpowiada powadze narodu, skarżył się przytem, że ich przy wyborach zwalczano i nie uznawano. Namiestnikowi zarzucał, iż mowa jego brzmiała tak, jak gdyby Sejm był wyłącznie polskim. Rusini stawili się w gmachu sejmowym dla wspólnej pracy, ale żądają uszanowania swych praw.

Po mowie pos. Oleśnickiego przystąpiono do punktu I porządku dziennego. Pos. Vayhinger przedstawił wybory do sprawdzenia.

Pos. Stapiński występuje przeciwko wyborom w powiatach brzozowskim i jasielskim, interpeluje namiestnika dlaczego mimo nieprawnego postępowania starosty Michałowskiego, namiestnik zaprasza go na polowanie (Wesołość).

Odpowiada komisarz rządowy hr. Łoś, iż wybory były przeprowadzone zupełnie legalnie.

Oba wybory uznano za ważne.

W dalszym ciągu pos. Michalski interpelował władze krajowe w sprawie nominacji Grabszeida na inspektora sądów w Galicji wschodniej. Grabszeid prawie że nie włada językiem polskim.

Po załatwieniu sprawy wyborów, posłowie których mandaty uznano za ważne, a za ważne uznano wszystkie prócz posła ruskiego Korola, złożyli w ręce marszałka przyrzeczenie poselskie, poczem o godzinie wpół do 2 marszałek odroczył posiedzenie do godz. 8 wieczorem.

O godzinie $3^1/_2$ zbiera się sejmowe Koło polskie dla wyboru komisji-matki proponującej wybór poszczególnych komisyj.

Na prowizorycznych sekretarzy, marszałek obrał posłów: Urbańskiego, ks. Mycielskiego, Kazimierza hr. Lubomirskiego i Bohaczewskiego.

Posiedzenie wieczorne.

Lwów 28 grudnia. Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godzinie wpół do 9-tej.

Najpierw dokonano wyborów do komisji budżetowej, do której weszli pos.: Abrahamowicz, Badeni Kazimierz, Badeni Stanisław, Barwiński, Dąmbski, Dunajewski, Jabłoński, Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski, Laskowski, Leo, Löwenstein, Lubomirski Andrzej, Małachowski, Milewski, Niezabitowski, Oleśnicki, Paszkowski, Potoczek, Romanowicz, Rotter, Skałkowski i Urbański Mieczysław.

Następnie obradowano nad trzema wnioskami nagłymi dotyczącymi Morskiego Oka. Zgłosili je posłowie Kozłowski, Wł. L. Jaworski i Rotter.

Poseł Kozłowski domaga się w swym wniosku, aby rząd dążył do jak najspieszniejszego ukończenia sporu granicznego, aby postarał się o rychły wybór superarbitra, aby wykazał potrzebę udania się całego sądu polubownego na miejsce sporu w celu naocznych oględzin, by zabezpieczył najściślejszą neutralność spornego terytorjum i osłonił je przed gwałtami żandarmerji węgierskiej i aby polecił żandarmerji austrjackiej odbywanie nieprzerwanej straży na spornem terytorjum.

Wkońcu domaga się wnioskodawca polecenia Wydziałowi krajowemu wydania map, wykazujących, że graniczne pretensje Węgier w latach 1774 do 1824 dotyczyły innych gmin i terytorjów, oraz stwierdzających, że pretensje Węgier od r. 1824 do dziś dnia ciągle się zmieniają, obejmując w latach 1824, 1834, 1858 i 1883 za każdym razem inne terytorja.

W pięknem i gruntownem przemówieniu motywował p. Kozłowski swój wniosek, który też został jednomyślnie przyjęty, gdyż pp. Jaworski i Rotter, cofnęli swoje wnioski. Poprawkę p. Rottera, aby rząd wydane a sprzeczne z zasadami neutralności zarządzenia dotyczące spornego terytorjum — cofnął — Sejm odrzucił, p. namiestnik bowiem oświadczył kategorycznie, że rozporządzenia, aby aż do wyroku sądu rozjemczego żandarmerja austryjacka uważała terytorjum sporne za węgierskie nie wydało ani starostwo w Nowym Targu ani namiestnictwo ani ministerstwo.

P. Stapiński postawił wniosek nagłący, aby Wydział krajowy i wszystkie zakłady krajowe, zaopatrywały swoje potrzeby wyłącznie w kraju.

Nagłość wniosku odrzucono, a sprzeciwili się jej mowcy wszystkich stronnictw wychodząc z zapatrywania, że wniosek podobny wymaga gruntownego rozpatrzenia w komisji.

Po odczytaniu szeregu wniosków i interpelacyj, zamknął marszałek posiedzenie o godzinie wpół do 12.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 10 przed południem.

Sejm i sprawa wrzesińska.

Na posiedzeniu Koła sejmowego, do którego należą wszyscy posłowie polscy, postawił pos.

Wojciech Dzieduszycki wniosek, aby Koło wybrało komitet złożony z prezesów klubów, oraz pos. Apolinarego Jaworskiego i ks. Sanguszki i poleciło mu obmyśleć, w jaki sposób i gdzie, w Sejmie czy w Kole sejmowem, poruszyć należy sprawę wrzesińską.

Pos. Stapiński zgłosił wprost do laski marszałkowskiej obszerny wniosek w sprawie wrzesińskiej, w którym domaga się, aby 1) Sejm wyraził najgłębsze współczncie i zasłużoną cześć rodakom, którzy mężnie i wytrwale bronią nieprzedawnionych praw narodu polskiego przeciw przemocy ciemiężycieli; 2) aby Sejm wezwał cały naród do solidarnego współdziałania i odpierania zamachów na prawa narodu w sposób rozważny i stanowczy; 3) aby Sejm uchwalił z funduszu krajowego na rok 1902 kwotę 100.000 koron na zapomogi dla tych rodaków, którzy stają się ofiarami prześladowania za sprawę narodową; 4) aby przy rozdawnictwie stypendjów, pod zarządem Wydziału krajowego zostających, pierwszeństwo dawać młodzieży polskiej, której ze względów politycznych zamknięto możność kształcenia się w zakładach naukowych państwa niemieckiego lub rosyjskiego.

Wniosek powyższy nie będzie uchwalony, może nawet nie przyjdzie do motywowania go w Sejmie. Natomiast większość konserwatywna chce obmyślić manifestację ogólną, w którejby uczestniczyły wszystkie stronnictwa. Konserwatyści chcieliby tę manifestację ograniczyć do Koła sejmowego. Prawdopodobnie jednak sprawa będzie wytoczona na pierwszem posiedzeniu Sejmu w formie rezolucji.

Z Sejmu

Wybory do Wydziału krajowego.

Lwów 30 grudnia. Do wydziału krajowego jako członkowie wymieniają kandydatury pp. Wereszczyńskiego, Onyszkiewicza, Pilata, Laskowskiego i Rusina Glidziuka. W kurji miejskiej panuje rozdwojenie. Demokraci skoncentrowani stawiają kandydaturę Romanowicza, lewica Wiśniewskiego. Posłowie miast na odbytej następnie naradzie głosowali próbnie na członka Wydziału. Romanowicz otrzymał 12 głosów, Wiśniewski 11, 3 kartki białe oddali konserwatyści z Krakowa.

Posłowie z kurji włościańskiej odbyli zebranie pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego. Stawili się prawie wszyscy posłowie. — Uchwalono odbywać częstsze narady, a nawet nadać temu pewnego rodzaju organizację. Projektowi organizacji sprzeciwili się Stapiński, Oleśnicki, Stojałowski i Merunowicz.

Następnie przystąpiono do omówienia wyboru członka Wydziału krajowego z tej kurji. P. Czyński stawia kandydaturę Glidziuka, p. Skołyszewski — Stojałowskiego. Dr. Oleśnicki imieniem Rusinów oświadczył się za wyborem Glidziuka, jako kandydata z kurji wiejskich. W obszerniejszej przemowie ks. Stojałowski stawiał swoją kandydaturę, popierał go poseł Szajer. Poseł Stapiński występował przeciwko Stojałowskiemu, co do wyboru kandydata ruskiego oświadczył, iż powinien on być wybrany z łona pełnego Sejmu dla zamanifestowania zgody obu narodów. Prawdopodobnie zostanie wybrany poseł Glidziuk.

Komisja budżetowa.

Lwów 30 grudnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji budżetowej celem ukonstytuowania się. Prezesem obrano b. ministra Juljana Dunajewskiego, zastępcami hr. Kazimierza Badeniego i Dawida Abrahamowicza, sekretarzami Paszkowskiego i Lea, jeneralnym sprawozdawcą hr. Stanisława Badeniego, który wniesie też referat o prowizorjum budżetowem.

Sejm i Września.

Lwów 30 grudnia. Wczoraj wszystkie kluby sejmowe naradzały się co do interpelacji w sprawie wrzesińskiej oraz wyboru członków do Wydziału krajowego. W kwestji interpelacji postanowiono zastosować się do opinji Koła sejmowego t. j. złożyć wspólnie odpowiednią deklarację w Sejmie.

TELEGRAMY.

Obstalunki kolejowe.

Wiedeń 28 grudnia. Ministerstwo kolei zamówiło u austrjackich fabrykantów lokomotyw i tenderów 100 lokomotyw i tenderów za łączną sumę 7,900.000 kor. Lokomotywy mają być wykończone w latach 1902 i 1903. Fabryka w Sanoku otrzymała zamówienia na pewną liczbę wagonów.

Młodoczesi.

Praga 30 grudnia. Dziś odbyło się liczne zebranie komisyj wykonawczych, klubów młodoczeskich posłów do parlamentu i do Sejmu. Pos. Pacak zdał sprawę z ostatnich sesyj parlamentu i taktyce posłów czeskich, następnie zaś skreślił obecne położenie polityczne. Po dłuższej dyskusji wyrażono zadowolenie z zachowania się posłów młodoczeskich tak w parlamencie jakoteż i w Sejmie czeskim.

Konferencja ugodowa.

Berno 30 grudnia. Pod przewodnictwem bar. Chlumecky'ego odbyło się wczoraj przed południem posiedzenie komisji konferencji ugodowej sejmu morawskiego. W konferencji nie wzięli udziału czescy członkowie. Zdano sprawę z dotychczasowej działalności. Referentem wybrano bar. Chlumecky'ego.

Mowa ministra.

Dijon 30 grudnia. Z okazji ustawienia trzech nowych bateryj powitał bawiący tu minister wojny André naczelników władzy i oświadczył w przemowie, że ekspedycja francuska do Chin ponownie wykazała, że armja francuska jest pierwszą na świecie.

Wielka klęska Anglików.

Londyn 30 grudnia. Pokazuje się, że pod Treefontein De Wet zniósł całkowicie 4 bataljony angielskiej yeomanry. — Straty angielskie dopiero w przybliżeniu obliczone, wynoszą: 6 oficerów i 52 żołnierzy zabitych, 9 oficerów i 120 ludzi rannych, 4 oficerów i reszta żołnierzy wziętych do niewoli.

De Wet otoczył oddział angielski i nie wypuścił ani jednego żołnierza. Zdobył także dwa działa i mnóstwo amunicji.

Znalezienie mamuta.

Jakuck (Syberja) 30 grudnia. Ekspedycja polarna, wysłana przez petersburgską akademię umiejętności pod wodzą Herza w okolice Kołymska, znalazła w Średnim Kołymsku zamarzniętego mamuta, który będzie przewieziony do Petersburga.

Wilemstadt 30 grudnia. Biuro Reutera donosi, że w Wenezueli wybuchła rewolucja.

Sejmy krajowe.

Opawa 28 grudnia. Sejm został dziś zamknięty po uchwaleniu prowizorjum budżetowego. — Podczaj dyskusji generalnej oświadczył pos. dr Michejda imieniem posłów słowiańskich, że głosować będzie za prowizorjum budżetowem, posłowie jednak ci domagają się, aby życzenia i usprawiedliwione żądania ludności słowiańskiej na Śląsku pod względem politycznym, narodowościowym, kulturalnym i ekonomicznym były przez władze autonomiczne jakoteż przez obecne władze rządowe odpowiednio uwzględniane. — Referent dr Bukowski wystąpił przeciw wywodom posła Michejdy. Następnie po uchwaleniu prowizorjum budżetowego i załatwieniu kilku spraw lokalnych zamknięto sejm okrzykami na cześć cesarza.

Praga 28 grudnia. Dziś został otwarty Sejm czeski. Marszałek hr. Lobkowic w przemówieniu swem dziękował najpierw monarsze za udzielone mu zaufanie przez powtórne powołanie go na to stanowisko, wyraził nadzieję, że Sejmowi będzie daną sposobność zebrania się na dłuższą sesję, celem załatwienia najważniejszych spraw krajowych. Marszałek kończąc swe przemówienie wzniósł okrzyk na cześć cesarza, który posłowie powtórzyli.

Namiestnik hr. Coudenhove powitał Sejm imieniem rządu, w języku czeskim i niemieckim i oświadczył, że obecnie zbiera się Sejm tylko na krótką sesję celem załatwienia prowizorjum budżetowego, jednak na wiosnę będzie Sejm zwołany na dłuższą sesję celem załatwienia ważnych spraw krajowych. W dalszym ciągu swoich wywodów namiestnik zapewnił, że rząd i nadal trwa na swojem stanowisku bezstronności i sprawiedliwości i zwraca się do obu szczepów w Czechach, aby ułożyły między sobą warunki pokoju i aby umożliwiły dojście do skutku ugody. Dlatego też rząd wita kompromis zawarty w łonie wielkiej własności w czasie ostatnich wyborów, jako dobrą wróżbę. Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Berno morawskie 28 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pos. Neunteufel (chrześc. socjalny) przedłożył nagły wniosek w sprawie reformy ordynacji wyborczej do sejmu i zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w gminach wiejskich. Za nagłością wniosku głosował sam tylko wnioskodawca. Wywołało to okrzyki oburzenia z jego strony. Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Gorycja 28 grudnia. Sejm unieważnił wczoraj dwa wybory posłów słoweńskich. Wywołało to żywe sceny między liberalnymi a klerykalnymi Słoweńcami.

Przeciw karciarzom.

Wiedeń 28 grudnia. Policja tutejsza prowadzi śledztwo w sprawie wysokiej gry w wiedeńskim Jockej-Clubie. Śledztwo wytoczono hr. Józefowi Potockiemu z Antonin, węgierskiemu sportsmenowi Mikołajowi Szemere, ks. Braganzy i ks. Auerspergowi. Władze zamierzają pociągnąć ich do odpowiedzialności za niedozwoloną grę hazardową.

P. Szemere otrzymał wezwanie z policji, dokąd się natychmiast udał. — Po spisaniu z nim protokołu, uwolniono go. Hr. Józefowi Potockiemu, który tymczasem wyjechał z Wiednia, wezwanie nie mogło być doręczone.

Przesłuchano także służbę Jockej-Clubu, ale zeznania jej nie przyczyniły się do wyjaśnienia sprawy.

Awans w szkołach średnich.

Wiedeń 28 grudnia. Minister oświaty posunął do VII klasy rangi od 1 stycznia 1902 następujących profesorów szkół średnich: Michała Szklarza w gimn. w Buchni, Władysława Węgrzyńskiego w gimn. w Jaśle, dr Tomasza Garlickiego w gimn. w Brzeżanach, Michała Kusionowicza w gimn. w Kołomyi, Jana Korczyńskiego i Władysława Kulczyńskiego w gimn. św. Jacka w Krakowie, Teofila Kruszkiewicza i Włodzimierza Resla w gimn. II we Lwowie, ks. Onufrego Łepkiego w gimn. III we Lwowie, Juljana Dolnickiego i Karola Rawera w gimn. IV we Lwowie, Maksymiljana Krynickiego w gimnazjum w Samborze, Karola Kunza w szkole realnej w Krakowie, Edmunda Baczalskiego i Tadeusza Kukurudza w szkole realnej w Stanisławowie.

Rewolucja w Argentynie.

Nowy Jork 28 grudnia. Nadeszła tu depesza z Sant Jago z Chile, iż pojawiły się tam onegdaj pogłoski o wybuchu rewolucji w Buenos Ayres.

Przesilenie bułgarskie.

Zofja 28 grudnia. Prezydent ministrów Karawełow wręczył dymisję całego gabinetu. Książę dotychczas nie przyjął dymisji. Prezydent sobrania Bałabanow został powołany do księcia.

Z Ameryki Południowej.

Frankfurt 28 grudnia. Jak donosi „Frankfurter Ztg“, kolumbijscy powstańcy ponieśli wielką klęskę nad rzeką Magdaleną. Po obu stronach padło 400 ludzi.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 28 grudnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·—. Marki 117·10, Renta majowa 99·05, Węg. renta koronowa 94·95, Akcje austr. zakładu kredyt. 646·—, Akcje węg. 665·—, Akcje Anglobanku 261·—, Akcje Unionbanku 547·— Akcje Landerbanku 417·50, Akcje kolei państ. 653·50 Lombardy —, Akcje fabryki broni 283, Akcje tytoniowe 289, Akcje Alpiny 392·50, Losy tureckie 99·50, Ruble 252·75.

Usposobienie. Z powodu spadku kursów akcji kolei północno-zachodniej Nord-West-Bahn tendencja słabsza.

Berlin 28 grudnia. (Giełda popoł.). godz. 3·—. Austr. akcje kredyt. 204·—, Tow. dyskontowe 180·60.

Na czasopisma

polskie, francuskie, włoskie, angielskie i niemieckie

przyjmuje prenumeratę

Księgarnia katolicka

Dr Wł. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek gł. 30.

Telefonu Nr. 418, 2716

zapewniając punktualną i szybką ekspedycję.

Cenniki czasopism przesyła się bezpłatnie odwrotną pocztą.

Poszukuję osoby

...rze grającej na fortepianie, lub „...etu“ — fortepian i skrzypce. Zgłoszenia K. Witkay Kraków Rynek 24. 2875 1 2

Ważne dla Hodowców koni i bydła!

Grochówka trawiasta, **Buraki**, do nabycia w Boleniu, Prądnik Czerwony. 2774 1 3

OSOBA

lat 30, inteligentna, sierota po urzędniku państwowym, poszukuje miejsca do wyręczania pani domu. Zgłoszenia w Administracji „Głosu Narodu“ pod: „Paulina A. W.“ 2877 1 3

Aptekarza Schneid'a

Ziółka

na Kaszel

Proszek na Katar

Apteki św. Jerzego

Wieden V 2 Wimmergase 33

...dż. według lekarsk. przepisów, ...ra łagodząco na organa oddechowe, rozrzedza flegmę, łagodzi kaszel, chrypkę i łechtanie w gardle. Proszek 1 Kor., do tego przynależne ziółka 1 Kor., z przesyłką 40 hal. więcej, bez porta. Mniej jak dwa pakiety nie posyła się pocztą.

St. Georg's Apotheke Wien V/2 Wimmergasse 33.

Uważać na markę ochronną Apteka św. Jerzego.

Anons należy wyciąć i zachować.

W Krakowie do nabycia: w Aptece Hellera pod „Słoniem“. 2827

Najdogodniejszy Abonament

wszystkich dzienników i ogłoszeń

Sprzedaż pojed. numerów pism kalendarzy, kart z widokami, Rozkładów Jazdy, broszur i t. p.

Abonament z drugiej ręki pism wiedeńskich i zagranicznych.

Wypożyczanie

tygodników, dwutygodników i miesięczników

francuskich, niemieckich, angielskich i włoskich 2815

z drugiej i trzeciej ręki

na wzór zagraniczny.

Gł. Ajencya Dzienników i ogłoszeń

J. Hopcasa i A. Sałomonowej

w Krakowie, plac Maryacki L. 2.

Z FIUME przysyła

4½ kg. Balica szlachetna	fl. 4·50
4½ „ Portorico	fl. 5·40
4½ „ Java	fl. 5·85

Do tego może być dopakowane ¼ kg., ¼ kg. herbaty Souschong I-a (familijna) za 1 fl. lub 50 ct. w oryginalnych chińskich paczkach. Wszystko ocłone, opłacone, za zaliczką lub nadesłaniem należytości. 2836 6 20

M. J. Rodé.

Do naszych Czytelników!

12 tomów DZIEŁ SIENKIEWICZA

(tom miesięcznie)

które w ciągu 1902 r. zawierać będą oprócz powieści: „Na Olimpie“, „Na jasnym brzegu“, „Żórawie“, „Sen“, „Muszę wypocząć“, także

OGNIEM i MIECZEM

ozdobione illustracyami Ant. Piotrowskiego

otrzymuje bez żadnej dopłaty każdy prenumerator

„TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“.

Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowem wydaniu wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnika“ i obejmą całą twórczość tego autora, stanowiąc kompletną wspaniałą cenną bibliotekę Sienkiewiczowską.

Prócz tego otrzymają bezpłatnie wszyscy prenumeratorowie nadzwyczajne premium, obraz artysty Alchimowicza **„Nad grobem Robaka“**, odbity kolorami na grubym welinie.

Wydajemy także, znakomite nie znane u nas dzieło historyczne Kraszewskiego **„Polska w czasie trzech rozbiorów“**, około 100 arkuszy druku, illustrowane, które nabywać mogą prenumeratorowie „Tygodnika“ za dopłatą 18 kor. bez oprawy, 25 kor. 50 hal. w oprawie. Tom I-szy w Marcu, całość w ciągu 1902 r.

Niezależnie od tego rozszerza „Tygodnik“ działy: beletrystyczny, historyczny, społeczno-informacyjny z rubryką odkryć i wynalazków, artykuły wstępne, krytyki literacko-artystyczne z rubryką o sztuce stosowanej i t. d.

Prenumeratę przyjmuje:

Główna ekspedycya „Tygodnika illustrowanego“ Lwów, Pasaż Hausmana 9

oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego“ razem z 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza i dodatkiem powieściowym w arkuszach

We Lwowie:		W Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	6 koron 80 hal.	Kwartalnie	7 koron 20 hal.
Półrocznie	13 koron 60 hal.	Półrocznie	14 koron 40 hal.
Rocznie	27 koron 20 hal.	Rocznie	28 koron 80 hal.

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za tom tylko **40** hal., t. j. kwartalnie za 3 tomy **1** kor. **20** hal., półrocznie za 6 tomów **2** kor. **40** hal., rocznie za 12 tomów **4** kor. **80** hal.; należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 36 tomów Sienkiewicza, z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą **39** kor., w oprawie **53** kor. **40** hal. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ można nabywać w cenie **3** kor. **20** hal.; bez przesyłki i opakowania.

Komplet 36 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany po 12 tomów, za nadesłaniem w 3 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś po 17 kor. 80 hal. za tomy w oprawie.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna Ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana L. 9. 2870 2 6

„Merkury“

Gazeta Losowań i Handlowa

Administracya: Kraków, Rynek gł. 5,

Wychodzi 2. i 16. każdego miesiąca.

Dokładne wykazy ciągnień losów austryackich i zagranicznych, listów zastawnych, obligacyj, kursa i. t. d.

Popularne dział handlowy, giełdowy i informacyjny. W styczniu każdego roku otrzymują wszyscy abonenci

bezpłatnie

„Rocznik finansowy“

Przedpłata wynosi: na cały rok 3 kor. 60 hal., na pół rok 1 kor. 80 hal., na 3 miesiące 1 kor.

Przyjmuje się także znaczki pocztowe.

Numera okazowe darmo i opłatnie.

2878 1 6

Miał węglowy

czysty, po bardzo przystępnej cenie

ma do pozbycia 2779 1 5

Miejski Skład węgla, Kraków.

Wysyła pod gwarancyą

prawdziwe wina naturalne

w czterolitrowych oplatanych gąsiorkach. 2181 57 21

Wino czerwone „Villányer“	fl. 3·—
Wino białe „Rieslinger“	„ 3·—
Szomorodner	„ 4·50
Auster wyborowy słodki	„ 4·50
Tokajer	„ 14·—
Cognac stary	„ 9·—
Śliwowica stara	„ 6·—
Treber winny	„ 5·—

Wyż wymienione ceny rozumią się za 4 litry wraz z gąsiorkiem do każdej stacji pocztowej opłatnie. — Dokładne cenniki gratis i franco przesyła

„Varadische Kellereien und Realitäten Besitzung“ in Villány Süd-Ungarn.

---

500 koron

nagrody temu, kto wyrobi człowiekowi młodemu, inteligentnemu, b. podoficerowi stałą posadę. Łaskawe oferty pod: „A. B. 500.“ poste restante Kraków, za okaz. kwitu inseratowego. 2864 2 3

Przemysłowo-handlowy

Kurjer Sosnowiecki

TYGODNIK

poświęcony sprawom zagłębia Sosnowiecko-Dąbrowskiego.

Prenumerata kwartalnie z przesyłką pocztową wynosi 1 rs. 15 ko...

Redaktor odpowiedzialny:

Dr. Włodzimierz Talko.

2871 2 3

ZBIÓR KOLĘD

na fortepian lub organy

układu 279 2

W. Richlinga

wydanie trzecie — poleca

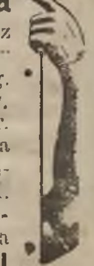
Księgarnia muzyczna

A. Piwarskiego i Sp.

w Krakowie.

Cena 2 K. 40 h., z przesyłką poczt... o **10** halerzy więcej. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kremska Musztarda



sławna i mocno piekąca oraz **Kremska „Estragon“** lepsza jak francuska w 5-klg. próbnych beczółkach 5 K., 2½ klg. 3·40 K., 12 klg. 10 Kor. Hurtownie taniej. Skrzynka pocztowa 8 dużych albo 12 małych, pięknych słoików 4·89 K. **Ogóreczki delik. w sosie** musztard. 5-klg. baryłka 5 K. przesyła **F. M. Michel Senffabrik, Krems,** Niederöstr. 2456

Pasztet z gęsich wątróbek strasburgski funtowa puszka 1 złr. 50 ct., — z truflami 2 złr.

PÓŁGĘSKI pomorskim, kilo złr. 1·95

POŁGANY nieustępujące pomorskim, kilo złr. ...

BULIONY niezwykłej siły i dobroci, kilo po złr. 5. 7·50 i 10 złr.

Herbatę chińsko-rosyjską zbiór majowy, najlepsza. Suchong od złr. 3·75 do złr. 2·25 za f. Congo od złr. 2·80 do złr. 1·80 za f. Okruchy najprzedniejsze funt złr. ...

poleca

Dwór Łaps... Brz...

26...

Kompetentna kr...

poszukuje zajęcia w domach ...tnych. — Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ dla „H. J.“

Rydze Kiszo...

najlepszej jakości, z okolicy ... wysyła w beczółkach 5-kg za ... St. Adamski organista Słopni... poczta Limanowa.

Miód „Patok“

w 5-kilowych puszkach na żąd... syła **ks. W. Mikitka prob.** **w Kupczyńcach** poczta ... za pobraniem 6 Koron. 2755

„Confiserie Union“ we Lwowie

Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady,

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu p... wych środków wykonane wyśmienite krajowe fabrykaty specjalne, jak

Angielskie, francuskie i szwajcarskie bombony i Cukry wszel... rodzaju. — Bonbony atłasowe — produktą słodowe — karmelki owo... bombony salonowe. Wyśmienite cukierki deserowe w różnych dobo... gatunkach (Dragées, Pralinées). — Deserowe pieczywka biszkopty, h... tniki, pierniki. — Orientalne specjały cukrowe. — Przeróżne a... świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc — od pojedynczych do wytworniejszych.

Cukier lodowaty, owoce kandyzowane, glazurowe — skórki rańczowe kandyzowane. Opatentowany cukier owocowy do smażen... ców, marmolad, soków itp. jako względnie najtańszy dodatek, ... zwykłego cukru burakowego. Sok do potraw jako najlepszy i ... środek zamiast masła i miodu. Wreszcie rozmaite soki owocowe, ...lady i t. p.

Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materjały po... do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędny... deł — **bada i kontroluje stale chemik sądownie zaprzysiężony**

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwo...

Fabryka ul. Zamarstynowska 21, Zarząd ul. Łukasińskiego